

INKLUZ — DJABELEK

O SPOSOBIE UZYSKIWANIA DJABELKA Z JAJA.

(MOYEN EMPLOYÉ POUR FAIRE SORTIR D'UN OEUF UN PETIT DIABLE)

Znane jest wierzenie, że aby posiadać inkluzę trzeba przez dziewięć dni nosić pod pachą jaję, przyczem przez cały ten czas należy wstrzymać się od modlenia, myślenia o Bogu i mycia, natomiast o ile możliwości jak najwięcej kłać. Przy zapisywaniu tego wierzenia nie zawsze zwrócono uwagę na to, że do tego celu nie używają zwykłego jaja, ale jaję specjalne t. zw. *zaportok* (nazwa powszechnie używana u wschodnich Łemków i zachodnich Bojków, a być może też i ogólniej), lub pierwsze wogóle zniesione jaję. Zaportek (nazywają tak także i pierwsze zniesione jaję, o ile jest nienormalne) jest to jaję zwyrodniałe. Zawsze w pierwszym, często zaś w drugim wypadku jaję to jest małe (około 2 cm średnicy), kształtu prawie okrągłego i niekiedy bez żółtka. Takie zwyrodniałe jaję zbite wydziela niemłą woń, czemu też być może zawdzięcza związane z niem wierzenie.

Wierzenie o możliwości uzyskania inkluzy występuje też i w tej formie, że z noszonego przez dziewięć dni zaportka wylęga się nie inkluz, ale rodzaj djabełka, który następnie spełnia wszystkie życzenia (rozkazy) posiadacza. Chęć pozyskania takiego djabełka może doprowadzić czasem do poważnych zatargów, jak świadczy o tem poniżej opisany wypadek.

We wsi Wołoszynowej w b. pow. Stary Sambor mieszka gospodarz Mikołaj Myśko, który oddał gospodarstwo żonatemu synowi. Na tle należnego mu z tego powodu od syna dożywocia wynikały rozmaite zatargi, aż stary Mikołaj Myśko postanowił się zemścić. Postarał się o zaportok, umieścił go pod pachą, a czując się pewnym już samą nadzieją rychłego posiadania własnego djabełka zaczął się odgrażać synowi, że za kilka dni zrobi z nim porządek. Syn przestraszył się rzeczywiście, a chcąc zapobiec wykluciu się djabełka przybrał sobie do pomocy żonę i dwóch sąsiadów i we czworo rzucili się na Mikołaję i odebrali mu jaję z pod pachy. Pomoc była konieczna z tego względu, aby dobrze przytrzymać Mikołaję, bowiem przy szamotaniu się mogłoby jaję zostać zbite przypadkiem. Nie było ono jeszcze donieszone, ale i z takiego niedonoszonego mogłoby przy zbitciu wyskoczyć „coś”, nieznanie i niewiadome, które mogłoby wywołać złe skutki.

Na odebraniu siłą zaportka sprawa się nie skończyła, bowiem Mikołaj M. zrobił na posterunku P. P. doniesienie o gwałt, a posterunek spełniając swój obowiązek odesłał sprawę do sądu. Na skutek tego doniesienia Prokuratura Sądu Okręgowego w Samborze wygotowała podany poniżej w oryginalnym odpisie akt oskarżenia:

Prokuratura Sądu okręgowego
w Samborze
dnia 19 września 1931 r.
Kp. 1163/31.

III. K 1897/31

Akt oskarżenia

oskarżam przed Sądem Okręgowym w Samborze w trybie art. 22 pukpk. 1) Wasyła Myśka syna Mikołaja i Parańki, lat 47, rel. gr.-kat., urodzonego i zamieszkałego w Wołoszynowej, 2) Stefanję Myśko córkę Mikołaja i Anny, lat 41, rel. gr.-kat., urodzoną i zamieszkałą w Wołoszynowej, rolniczkę, analfabetkę, 3) Mikołaja Macedyna syna Jana i Anny, lat 47, rel. gr.-kat., urodzonego i zamieszkałego w Wołoszynowej, rolnika piśmiennego, 4) Stefana Hawrylaka syna Ilka i Anny, lat 57, rel. gr.-kat., urodzonego i zamieszkałego w Wołoszynowej

o to

że dnia 6 października 1930 r. w Wołoszynowej w zamiarze wymuszenia na Mikołaju Myśko oddania jaja, a więc stwierdzono rzeczywisty gwałt mu zadać, czem dopuścili się zbrodni z §. 93 uk. karalnej po myśli §. 100 uk.

Wykaz dowodów i świadków w trybie art. 281 §. 1 kpk.

Do rozprawy głównej wezwać należy świadków:

1) Mikołaja Myśka z Wołoszynowej, 2) Mikołaja Dudyka z Wołoszynowej. Odsyłać: Doniesienie, oraz świadectwa urzędowe oskarżonych do rozprawy rozpisać się mającej.

(Z Archiwum Muzeum Towarzystwa „Bojkiwszczyna“ w Samborze,
L. 2234/2)

Nie wymaga to dalszych komentarzy. W sprawie tej mamy tylko potwierdzenie, że rozmaite wierzenia i przesady nie należą do przeszłości, ale głęboko zakorzenione są nadal żywotne.

R É S U M É.

Il existe une croyance assez répandue en la possibilité d'obtenir un charme (une vertu magique) de l'oeuf. A cet effet le premier oeuf pondu par une jeune poule ou un oeuf dégénéré doit être pendant neuf jours porté incessamment sous l'aisselle. Pendant ce temps-là, la personne qui porte l'oeuf en question ne doit point prier, ni penser à Dieu etc. Le peuple croit qu'en cas où l'on agit conformément à cette prescription, de l'oeuf en question sortira un petit diable qui va exécuter tous les ordres que lui donnera le possesseur de l'oeuf.

Ce préjugé a été en 1930, au village Wołoszynowa, la cause d'une affaire dans laquelle le fils, avec l'aide de ses voisins, a soustrait à son père l'oeuf prétendu magique que celui-ci, portait sous son aisselle. Une plainte portée en justice par le père contre son fils, l'accusant d'un acte de violence (reprise de l'oeuf caché sous l'aisselle), commis publiquement, fut le résultat de ce litige.